



Ul Świątecznego Michała

miesięcznik parafii św. Michała Archaniola w Skrzyszowie

BĄDŹ WIERNY AŻ DO ŚMIERCI I DAM CI WIENIEC ŻYWOTA

28 lipca 2019 * nr 7 (154) rok XIV



X Pielgrzymka Szlakiem Orlich Gniazd na Jasną Górę

W niedzielę 23.06.2019 r. rozpoczęła się X Pielgrzymka Szlakiem Orlich Gniazd do Częstochowy. Pierwszy dzień rozpoczęliśmy Mszą Świętą o godzinie 6.00 rano w naszym kościele w Skrzyszowie, w intencji pielgrzymów, o szczęśliwą podróż oraz głębokie i jak najmocniejsze przeżycie tego czasu. Pielgrzymka była okazją, żeby świadczyć o Jezusie i odpowiedzieć na wezwanie Maryi, które skierowała do dzieci fatimskich: *"Módlcie się wiele i czyńcie ofiary"*. Po mszy dwoma autokarami pojechaliśmy do miejsca, gdzie rozpoczęliśmy naszą wędrówkę. Opiekunem duchowym naszej pielgrzymki był ks. Mateusz, który każdego dnia umacniał nas w modlitwie, odprowadzanej codziennej Mszy Świętej, gdzie słowem dawał "zastrzyk energii" oraz spowiedzi, z której każdy mógł skorzystać podczas drogi. Każdy dzień wypełniony był po brzegi – różaniec, *Anioł Pański*, cisza i osobista refleksja, Msza Święta, *Koronka do Miłosierdzia Bożego* – a wszystko przeplatane śpiewem i różnymi oznakami radości, której na pielgrzymce nie brakowało. Animatorem muzycznym naszej pielgrzymki był Andrzej, który ubogacał nasz śpiew przepięknym graniem na gitarze. Czy trudne podejścia, czy zawile ścieżki – nie były mu straszne i nie przestawał grać na gitarze.

Po przebytych około 16 km dotarliśmy po południu do miejsca noclegowego *"Pod zamkiem"* w Bobolicach. Tam jedliśmy kielbaski z grilla oraz był czas na żarty i wspólną zabawę. Po przebytej nocy, o 7.00 rano ruszyliśmy w dalszą wędrówkę. Droga była przez lasy, pola i łąki. Wokół śpiew ptaków i delikatny szum drzew sprawiał, że to był czas wyciszenia i refleksji. Czas oderwania się od codziennych spraw i zwrócenia się ku Bogu. Oczywiście nie zabrakło wspólnego śpiewu i modlitwy. Na trasie były również przerwy na odpoczynek i regeneracja sił. Na każdej takiej przerwie była kawa oraz "coś pysznego" do kawy, o które zawsze dbały pani Ewa i pani Rita. Tutaj odbyła się również Msza Święta na łonie natury. I z taką dawką energii ruszyliśmy w dalszą trasę. Trasa była wyjątkowo trudna, ponieważ przebyliśmy ponad 20 km, było gorąco, ale Pan Bóg dodawał nam sił i motywacji w dążeniu do celu. Około godziny 18.00 dotarliśmy do internatu Zespołu Szkół w Złotym Potoku, gdzie był nasz nocleg.

We wtorek – w kolejny dzień – ruszyliśmy do Olsztyna z naszym księdzem Proboszczem Witkiem, który do nas rankiem dołączył i w dalszą drogę ruszył z nami. Trasa piękna, z cudownymi widokami i skałami, po których kroczyliśmy. Była też Góra Biakło, na szczycie której był olbrzymi krzyż – i tu mimo zmęczenia oraz upału, jaki nam towarzyszył – nie zabrakło chętnych do wejścia na samą górę. Dotarliśmy do Zrębic, gdzie była kolejna przerwa oraz msza w zabytkowym kościółku pw. św. Idziego, odprowadzona przez księży Mateusza i Witka. Święty Idzi wzywany jest w razie bezpłodności i przeciw chorobom psychicznym. Jest patronem karmiących matek, rybaków, myśliwych, pasterzy, grzeszników, łuczników i żebraków. Po mszy ruszyliśmy w dalszą drogę, aż doszliśmy do Olsztyna, gdzie był nasz kolejny nocleg na Hali Sportowej.

W środę wczesnym rankiem, rozpoczęliśmy ostatnią część pieszej trasy do Częstochowy. Była to droga trudna i bardzo męcząca, ponieważ większą część trasy szliśmy chodnikiem, tuż obok drogi asfaltowej. Z pieśniami na ustach oraz modlitwą i uwielbieniem doszliśmy do celu, do naszej Matki Boskiej Częstochowskiej, klękając przed Jej obliczem. Później był czas na zakwaterowanie oraz czas wolny. Wieczorem, o godz. 21.00 poszliśmy na Apel Jasno-

górski, po którym udaliśmy się na spoczynek.

W ostatni dzień – czyli w czwartek – zakończyliśmy naszą pielgrzymkę Mszą Świętą odprowadzoną przy Cudownym Obrazie Matki Boskiej Częstochowskiej, w intencji pielgrzymów oraz całej naszej skrzyszowskiej parafii.

Z tego miejsca dziękujemy wszystkim organizatorom, szczególnie pani Ewie, która zorganizowała całą pielgrzymkę, zadbała o posiłki oraz każdy szczegół. Nie zabrakło nam przez cały ten czas niczego. Wielkie podziękowania dla ks. Mateusza, za piękne wypowiedziane słowa, tak bardzo bogate i dające wiele do myślenia. Również dla całej załogi, która pilotowała trasę, z panem Wieśkiem na czele. Wszystkim należą się podziękowania, bo każdy czy śpiewając do mikrofonu, czy dobrym słowem, czy modlitwą, przyczynił się do tego, że był to czas wyjątkowy i wspaniały. Czas wielu wyrzeczeń i przemyśleń. A to wszystko dzięki Panu Bogu i Duchowi Świętemu, który nas prowadził i umacniał w każdym momencie.

A. Z.



Pielgrzymować – to stawiać się jak Jezus, który całe swoje dorosłe życie uczynił pielgrzymką. Dni spędzone w drodze, pomimo upału i kurzu, wypełnione radosnym śpiewem, zadumą, życzliwą rozmową i modlitwą, naznaczone trudem i zmęczeniem.

Bardzo serdecznie dziękujemy gościnnemu Proboszczowi i parafianom ze Skrzyszowa, że na czas pielgrzymowania pozwolili nam, Siostrom, włączyć się w swoją pielgrzymkową wspólnotę.

Dziękujemy za to, że mogłyśmy doświadczyć wśród was Jezusa, który się troszczy o nas, Jezusa, który przyjmuje nas całym sercem. Bo tak właśnie czułyśmy się pośród was, bardzo serdecznie przyjęte i kochane. Nade wszystko jednak dziękujemy, że razem z wami mogłyśmy Go chwalić i uwielbiać oraz dojść do Jasnej Góry, do Domu Naszej Matki. Za wasze świadectwo pięknej, mocnej wiary i modlitwy, które dodawały sił w naszej wspólnej wędrówce do Najlepszej Matki Maryi. Obiecujemy też nieść każdego i każdą z was w naszej modlitwie do Maryi i Jezusa.

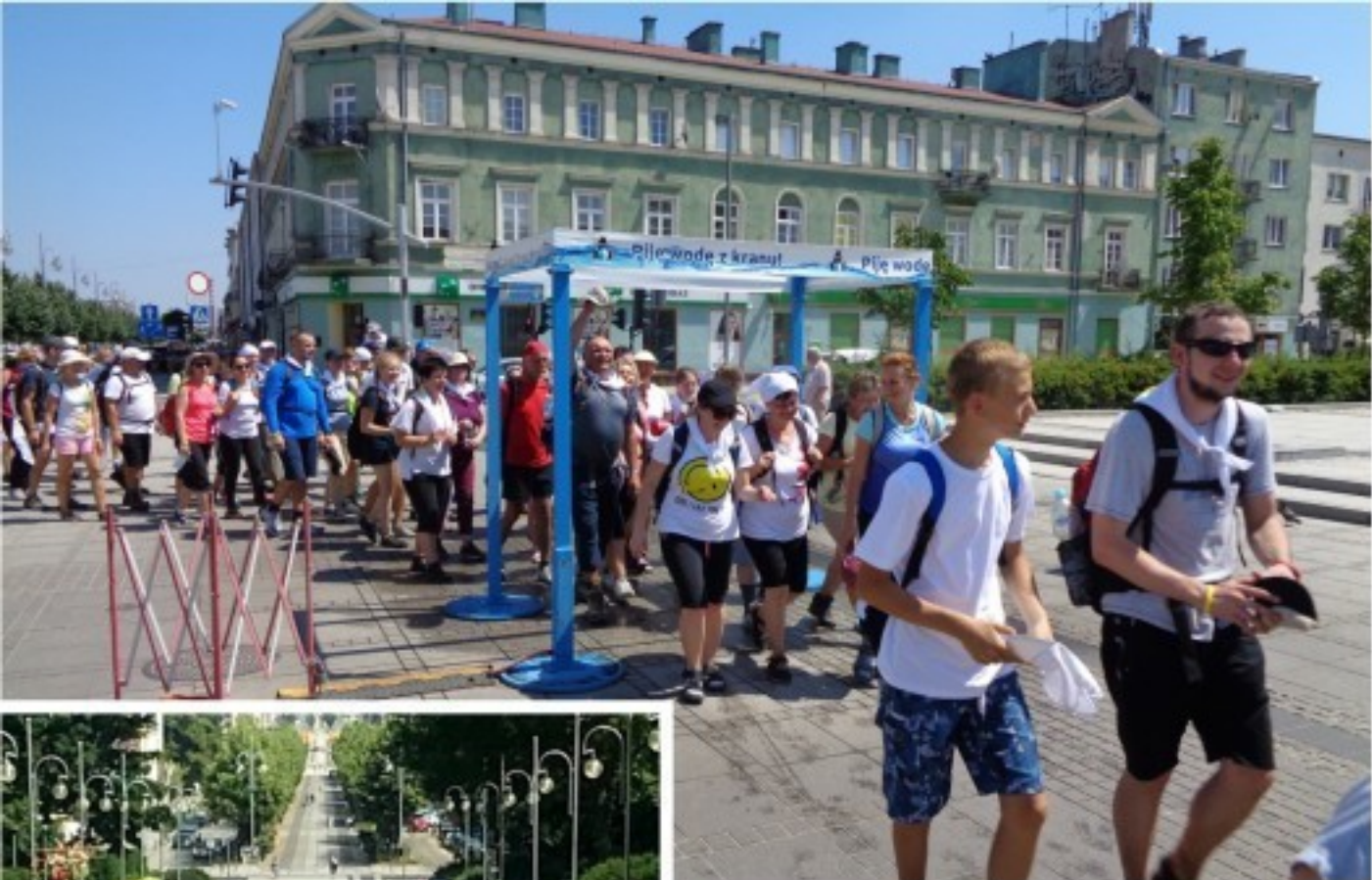
s.M. Ewa
i s.M. Agata













Nocna Adoracja w Klasztorze

Tradycją skrzyszowskiego klasztoru Sióstr Służebniczek jest nocna Adoracja Najświętszego Sakramentu. Jak co roku, dn. 7 lipca w klasztornej kaplicy zgromadziły się Siostry Służebniczki NMP, członkowie Stowarzyszenia Rodzina bł. Edmunda Bojanowskiego oraz liczni wierni parafianie.

Adorację rozpoczął ks. proboszcz Witold Tatarczyk wystawieniem Najświętszego Sakramentu, po czym w ciszy i skupieniu wszyscy zgromadzeni oddali się modlitwie. O godz. 20.00 adorację, której przewodniczyła pani Jola Pyz, poprowadziła Rodzina bł. Edmunda. Wspólnie odmawiane tajemnice chwalebne różańca przeplatane były modlitwami oraz myślami i mądrościami bł. Edmunda. Naszą godzinę adoracji zakończyliśmy śpiewem, a dalej adorowaliśmy w ciszy.

Nocne czuwanie zakończyło się następnego dnia o godz. 7.00 rano błogosławieństwem Najświętszym Sakramentem, po którym rozpoczęła się Msza Święta w intencji Sióstr Służebniczek, Rodziny bł. Edmunda oraz ofiarodawców, darczyńców i dobrodziejów klasztoru, celebrowana przez ks. Proboszcza. W Liturgii Słowa czynnie uczestniczyły s. M. Augustyna oraz nasza najmłodsza sympatyczka Ania Małysz, która zaśpiewała psalm.

Na zakończenie Eucharystii ks. Proboszcz wyraził wdzięczność siostram oraz członkom Rodziny bł. Edmunda za dobro, jakie czynią dla parafii oraz podkreślił znaczenie klasztoru w dziejach Skrzyszowa.

Wszystkim za wspólną adorację i Eucharystię – szczerze Bóg zapłać!

w imieniu wspólnoty ze Skrzyszowa Wiesława Gaszka



Spotkanie chórzystów w Gwarku

W miesiącu lipcu chór *Absolwent* nie ma prób, ale wyjątkowo cała grupa spotkała się 16 lipca br. na grillu, w ogrodzie przy Domu Seniora *Gwarek*. Bo jak powiedziała pani Małgorzata Tolarz: „*Spotkania towarzyskie są jak tabletka przeciwbólowa – od czasu do czasu po prostu konieczne potrzebne.*”

Muzyka się nie starzeje, dlatego też wszyscy członkowie chóru czują się młodzi duchem. Łączy ich wspólna pasja, 20-letnia działalność, wspólne wtorkowe spotkania wypełnione nauką śpiewu wciąż nowych utworów, troska, żeby każdy koncert był udany. To wszystko spowodowało, że tworzą chóralną rodzinę, w której jest raz wesoło, a raz niestety trochę nerwowo – jak to w życiu. Na próbach nie ma

czasu na rozmowy, dlatego też spotkanie na łonie natury, w promieniach popołudniowego słońca, to cudowny czas na pogaduchy, żarty oraz relaks. W tym roku swą obecnością zaszczycili nas: ks. proboszcz Witold Tatarczyk oraz państwo Maria i Jan Klapuch, którym wszyscy chórzyści bardzo dziękują za obecność i za to, że wprowadzili bardzo miły, wesoły nastrój.

Kolejne, bardzo udane spotkanie zostanie na zawsze w naszych sercach, a uwiecznione zostało na wspólnym zdjęciu. Dobrze, że w dzisiejszym, zabieganym świecie znajdujemy czas na to, co nas łączy, nie z przymusu, ale z potrzeby serca.

Ewa Gąsior



Szlakiem pielgrzymkowym Rodziny bł. Edmunda

"Pracuj duszą, miłując Boga nade wszystko. Pracuj sercem, ćwicząc się w miłości bliźniego. Pracuj myślą, trzymając ją nieoderwaną od Krzyża Chrystusowego. Pracuj ręką, służąc ubogim i chorym, jakbyś samemu Jezusowi służyła." /bł. E. Bojanowski/

W czym możemy naśladować bł. Edmunda Bojanowskiego? 15 czerwca 2019 r. w Luboniu na to pytanie odpowiedział nam postulador procesu beatyfikacyjnego ks. kard. Zenon Grocholewski. Przewodniczył on uroczystej Mszy Świętej z okazji 20 rocznicy wyniesienia do chwały ołtarzy naszego patrona Edmunda Bojanowskiego. Dziękował Bogu za dar głębokiej wiary Edmunda i jego charyzmatu, wrażliwość na ludzką biedę, przykład posłuszeństwa woli Bożej, wzór świętości i pobożności. Na Placu Edmunda Bojanowskiego w Luboniu zebrały się cztery rodziny zakonne Sióstr Służebniczek NMP, czciciele, sympatycy i Rodzina bł. Edmunda Bojanowskiego z różnych stron Polski. Gromadząc się tak licznie po 20 latach przy sanktuarium, grobie bł. Edmunda, z głębi serc płynęła modlitwa, dziękczynienie, uwielbienie Trójcy Przenajświętszej i prośba o rychłą kanonizację *"W Trójcy Przenajświętszej Boże, racz Edmunda, Sługę swego, który służył Ci w pokorze, udarować czcią Świętego"*.

Z homilii dowiedzieliśmy się o wzajemnej wymianie darów duchowych między niebem, ziemią, a czyśćcem. Wierzymy w Świętych Obcowanie. Z wielką żarliwością ufajmy ich wstawiennictwu, obierając sobie konkretnych świętych i błogosławionych.

Postać Edmunda Bojanowskiego beatyfikowanego przez Ojca św. Jana Pawła II w Warszawie w 1999 r. jest dla nas wyzwaniem, aktualnym orędziem. Brzmi ono tak: modlitwa, czynna miłość bliźniego i dobrowolne podejmowanie krzyża. Krzyż znajduje mocne miejsce w życiu Edmunda... czuł potrzebę rozmowy z Chrystusem. Nie szczędził siebie, pomagał, dbał o potrzeby nie tylko materialne, ale i duchowe. Montaż słowno-muzyczny oparty na *"Dziennikach"* bł. E. Bojanowskiego, sprzyjał przemyśleniom. Swoim śpiewem zachwycił nas chór *Cantant*. Wykonano pieśni solowe i chóralne. Wielką niespodzianką był dla nas sam Edmund. W roli błogosławionego wystąpił ks. Jacek Zjawin. Odpowiednia charakterystyka, strój, podobieństwo i zachowanie sprawiły, że wyobraźnia mocno zadziałała. Narrator przeprowadził z nim ciekawy wywiad dziennikarski.

Po Mszy Świętej było trochę czasu na modlitwę, zwiedzanie, spacer, posiedzenie na ławeczce, na której siedzi bł. Edmund wraz z dziećmi. Siostry Służebniczki obdarowały nas pamiątkami i przygotowały dla wszystkich poczęstunek, za co bardzo serdecznie dziękujemy.

Edmund Bojanowski, ten wielki Wielkopoolanin, uczy nas pokory, pobożności, przywiązania do ojczyzny, rozmiłowania w jej historii. Kiedyś każdy mały Polak znał na pamięć wiersz zaczynający się od słów: *"Kto ty jesteś? – Polak mały"*. Patriotyzmu nie uczymy się w szkole, ale w domu. Historia pokazuje, jak trudne były dzieje naszego narodu. Dzięki przekazywaniu z pokolenia na pokolenie ponadczasowych wartości, historyczne miejsca, zabytki przetrwały do dziś. Dzięki ogromnej pracy archeologów, badaczy, naukowców, możemy nasycić serca i oczy.

Urzekająca Wielkopolska, równiny, łąny zbóż, piękna zieleń i ptasie gniazda, przydrożne krzyże, kapliczki, tak bardzo harmonizujące z przyrodą arcydzieła sztuki. Wiele mogą nas nauczyć wycieczki, pielgrzymki. Będąc w Poznaniu, Gnieźnie i Ostrowie Lednickim, mogliśmy dotknąć najgłębszych początków polskość. Naszym przewodnikiem na Piastowskim



Szlaku był pan mgr Leszek Waszak. Przeprowadza promowa umożliwiła zwiedzenie wyspy – Muzeum Pierwszych Piastów na Lednicy. Pałac z kaplicą i dwoma basenami chrzcielnymi to najważniejsze miejsca. Prawdopodobnie to tu został ochrzczony Mieszko i jego dwór. Gdyby chcieć zwiedzić wszystkie ekspozycje należące do muzeum, nie wystarczyłoby dnia. Nieopodal, w Dziekanowicach, znajduje się Wielkopolski Park Etnograficzny, czyli rekonstrukcja wsi wielkopolskiej. Jadąc autokarem mijaliśmy Pola Lednickie. Z dala widać było Bramę-Rybę na Lednicy. Tego dnia, a był to niedzielny poranek, uczestniczyliśmy we Mszy Świętej w kościele

Królowej Różańca Świętego w Poznaniu. Tam żył i pracował ojciec Jan Góra – twórca Lednickiej Wspólnoty.

Kolejnym punktem naszej podróży była dawna stolica Polski – Gniezno. Zwiedziliśmy najcenniejszy zabytek – Katedrę Gnieźnieńską. Zwana matką polskich katedr, jest nekropolią arcybiskupów gnieźnieńskich. Pośród wielu wspaniałych dzieł sztuki znajdujących się w świątyni, najbardziej znane są Drzwi Gnieźnieńskie i trumna z relikwiami św. Wojciecha. Z wielkim zainteresowaniem słuchaliśmy jak nasz pan przewodnik opowiadał o historii katedry, jej skarbach, tajemnicach, dziełach sztuki sakralnej. Na każdym kroku towarzyszyła nam modlitwa, którą każdy z nas, w skrytości serca przedstawiał Bogu.

Pełni radości i wdzięczności pojechaliśmy do Gnieźnieńskiego Muzeum Początków Państwa Polskiego. To miejsce wyjątkowe. Zobaczyliśmy pierwsze zabytki z wykopalisk, z dna Jeziora Lednickiego, świadczące o życiu Piastów. Jak wyglądał drewniany wał wokół Gniezna w czasach króla Chrobrego, jak wyglądały księgi, teksty kronikarzy, pieczęcie? Jak ubierali się książęcy wojowie, czym walczyli, naczynia, sprzęty, biżuteria, przedmioty kultu religijnego. To ekspozycje, cenne zbiory, mające ogromną wartość dla nas Polaków. Autorzy filmu, który obejrzelśmy w muzeum, zabrali nas w odległe czasy średniowiecza. Nasi przodkowie byli to ludzie wiary, bardzo waleczni, odważni, gotowi w każdej chwili oddać życie w obronie ojczyzny.

Czasy się zmieniły... *"Sztuką jest umierać dla ojczyzny, ale największą sztuką jest dobrze żyć dla niej"* – mawiał kard. Stefan Wyszyński. Cieszymy się wolnością Polski. Niepokoi nas jednak kryzys wartości, w tym rodziny i patriotyzmu. Wspominając Luboń, utkwiły mi w pamięci słowa kapłana wypowiedziane na zakończenie Mszy Świętej: *"To Polska, moja ojczyzna, która kilka razy w historii przegrała, ale zwyciężyła. Czy można się podnieść, gdy się kompletnie przegra? Myślę, że tak... Chrystus przegrał, ale zwyciężył. Europa, która upada, będzie kiedyś jednością ducha, o co prosił Jan Paweł II i o co módlmy się za wstawiennictwem bł. Edmunda Bojanowskiego."*

Pozostało tylko podziękować organizatorom tej arcyciekawej pielgrzymko-wycieczki. s.M. Patrycji za życzliwość, poczucie humoru i świetną atmosferę. Dziękujemy wszystkim Siostrom Służebniczkom, które z nami pojechały i tym, które się trudziły i dla nas pracowały. To, co zobaczyliśmy, czego doświadczyliśmy, na zawsze w sercach pozostanie. Dla nas wszystkich zadanie do odrobienia: obowiązkowo trzeba odwiedzić te miejsca jeszcze raz z naszymi dziećmi, wnukami, przyjaciółmi.

Chciałoby się rzec słowami poety: *"Cudze chwalicie, swego nie znacie, sami nie wiecie, co posiadacie. A boć nie śliczne te wioski liczne? Ten kraj kochany?..."* /Stanisław Jachowicz/

Jolanta Pyz

40. Rocznicą I Pielgrzymki Papieża Jana Pawła II do Polski

*Homilia w czasie Mszy Świętej odprawionej pod Szczytem Jasnej Góry
dla pielgrzymów z Górnego Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego,
podczas I Pielgrzymki Papieża Jana Pawła II do Polski*

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Witam zgromadzonych tutaj w tak wielkiej rzeszy pielgrzymów ze Śląska i z Zagłębia. Dziękuję za słowa, które skierował do mnie biskup Herbert, biskup Kościoła katowickiego. Witam go wraz z wszystkimi biskupami koncelebrującymi z Katowic, z Częstochowy, z Opola. Są to wszyscy biskupi "siedzący na węglu". Ja też się do nich częściowo zaliczałem – ale tylko częściowo, na tyle, na ile węgiel podchodził w stronę Jaworzna, Oświęcimia i Libiąża. Niemniej byłem od wielu lat dopuszczany do tego węglowego towarzystwa, do tego węglowego kolegium biskupów i zapraszany przez biskupa katowickiego do Piekar. Pierwszy raz w tym roku tak się złożyło, Opatrzność Boża tak pokierowała, że nie przemawiałem osobiście ze szczytu wzgórza piekarskiego do męskiej pielgrzymki w ostatnią niedzielę maja. Przemówiłem tylko krótkim słowem pisany, a – jak słyszę – słowo żywe przejął po mnie mój następca, nowy metropolita krakowski. Pragnę wam, drodzy bracia, z całej duszy podziękować za te wszystkie lata wspólnego z wami pielgrzymowania do Matki Bożej Piekarskiej.

Dzisiaj spotykamy się na Jasnej Górze.

1. Jasna Góra stała się stolicą duchową Polski, do której ze wszystkich stron ojczystej ziemi podążają pielgrzymi, aby odnaleźć tutaj jedność z Chrystusem Panem, poprzez Serce Jego Matki. A nie tylko z Polski samej, ale także i spoza jej granic. W tej chwili też na wprost moich oczu widzę transparent, którego pierwsze słowa odczytuję *"Sviaty Otiec"* – już wiem, skąd pochodzi. I tych przybyszów spoza południowej granicy Polski wraz z wszystkimi tu zgromadzonymi, najserdeczniej pozdrawiam. Wizerunek Jasnogórski stał się na całym świecie znakiem duchowej jedności Polaków. Jest to równocześnie jakby znak rozpoznawczy naszej duchowości, naszego zarazem miejsca w wielkiej rodzinie ludów chrześcijańskich, zespolonej w jedność Kościoła. Przedziwne jest zaiste owo królowanie Matki za pomocą Jej Jasnogórskiego Wizerunku: królowanie Serca coraz bardziej potrzebne w świecie, który wszystko usiłuje wyrazić przy pomocy zimnych kalkulacji i czysto materialnych celów.

Przybywając jako pielgrzym na Jasną Górę, pragnę stąd połączyć się sercem z wszystkimi, którzy przynależą do tej wielkiej duchowej wspólnoty, do tej ogromnej rodziny rozłożonej na całej ziemi polskiej, a także poza jej granicami. Pragnę, abyśmy wszyscy spotkali się w Sercu Matki. Nawijam łączność wiary, nadziei, modlitwy ze wszystkimi, którzy tutaj przybyć nie mogą. Łączę się zwłaszcza ze wszystkimi wspólnotami Kościoła Chrystusowego w Polsce, z wszystkimi Kościołami diecezjalnymi oraz ich pasterzami, z wszystkimi parafiami, rodzinami zakonnymi braci i sióstr.

W sposób szczególny jednakże zwracam się do was, którzy dzisiaj tu przybyliście ze Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego. Bliskie mi są obie te ziemie, oba te regiony Polski dawnej i współczesnej. Bogactwo Polski współczesnej w znacznej mierze związane jest z tymi zasobami natury, w które Opatrzność wyposażyla waszą ziemię, a także z tymi olbrzymimi warsztatami pracy ludzkiej, które na tych ziemiach powstały na przestrzeni ostatnich stuleci. Historycznie zarówno Śląsk, jak i Zagłębie – ale zwłaszcza Śląsk – pozostawały zawsze w bliskiej łączności ze stolicą św. Stanisława. Jako dawny metropolita krakowski pragnę wyrazić szczególną radość z tego naszego spotkania, które dzisiaj dochodzi do skutku u stóp Jasnej Góry. Zawsze byłem sercem bliski Kościołowi katowickiemu i temu całemu Kościołowi, który "siedzi na węglu" i mieszka wśród fabryk, hut. Temu Kościołowi, który w całokształt życia katolickiego w Polsce wnosi szczególne doświadczenia oraz szczególne wartości.

2. Przede wszystkim jest to doświadczenie olbrzymiej pracy. Bogactwa ziemi, zarówno te, które ukazują się na jej powierzchni (Śląsk Zielony), jak też i te, których szukać musimy pod ziemią, w głębi, stają się bogactwami człowieka tylko za cenę pracy, ludzkiej pracy. Potrzebna jest ta praca, praca wieloraka – i praca umysłu i praca rąk, praca inżynierów i profesorów uczelni technicznych, praca górników, hutników – ażeby człowiek mógł wypełnić to wspaniałe posłannictwo otrzymane od Stwórcy, które Księga Rodzaju wyraża w słowach: *"Czyńcie sobie ziemię poddaną"* (por. Rdz 1, 28). Ziemia jest człowiekowi zadana, a przez pracę człowiek czyni ją sobie poddaną.

Praca jest też podstawowym wymiarem ludzkiego bytowania na ziemi. Dla człowieka posiada ona nie tylko znaczenie techniczne, ale także znaczenie etyczne. O tyle tylko można powiedzieć, że człowiek przez pracę czyni sobie ziemię "poddaną", o ile człowiek sam przez swoje postępowanie okazuje się panem, a nie niewolnikiem ziemi, a także panem, a nie niewolnikiem pracy.

Praca ma dopomagać człowiekowi do tego, aby stawał się lepszym, duchowo dojrzalszym, bardziej odpowiedzialnym, aby mógł spełnić swoje ludzkie powołanie na tej ziemi zarówno sam, jako niepowtarzalna osoba, jak też we wspólnocie z innymi, a nade wszystko w tej podstawowej ludzkiej wspólnocie, jaką jest rodzina. Łącząc się z sobą, mężczyzna i kobieta, w tej właśnie wspólnocie, której charakter określił sam Stwórca od początku, dają życie nowym ludziom. Praca ma umożliwić to, aby ta właśnie ludzka wspólnota znalazła środki potrzebne do powstawania, do istnienia i do utrzymania.

Racja bytu rodziny jest jednym z podstawowych wyznaczników ekonomii i polityki pracy. Wówczas zachowują one swoją właściwość etyczną, jeśli liczą się z potrzebami rodziny, z prawami rodziny. Poprzez pracę dorosły mężczyzna powinien zdobyć środki potrzebne do utrzymania swojej rodziny. Macierzyństwo zaś w polityce i ekonomii pracy winno być traktowane jako wielki cel i wielkie zadanie samo dla siebie. Łączy się bowiem z nim inna, wielka praca, w której nikt matki rodzącej, karmiącej, wychowującej nie zastąpi. Nic też nie zastąpi serca matki w domu, serca, które zawsze tam jest, zawsze tam czeka. Prawdziwe poszanowanie pracy niesie z sobą należną cześć dla macierzyństwa, a nigdy inaczej. Od tego też zależy zdrowie moralne całego społeczeństwa.

Myśli moje i serce moje – raz jeszcze otwierają się ku wam, ludzie ciężkiej pracy, z którymi tak wielorako wiązało mnie moje osobiste życie, a potem i duszpasterskie posługiwanie. Życzę wam, ażeby praca, jaką wykonujecie, nie przestała być źródłem waszej siły społecznej. Ażeby pracą tą były silne wasze domy rodzinne. Ażeby pracą tą była silna cała nasza Ojczyzna.

3. I dlatego jeszcze raz patrzę w stronę pracowitego Śląska, Zagłębia – w stronę wielkich pieców, w stronę kominów fabrycznych, a równocześnie w stronę tak licznych na tej waszej ziemi wieżyc kościelnych. Jest to ziemia wielkiej pracy i wielkiej modlitwy. Jedna z drugą ściśle zespolona w całej tradycji waszego ludu, którego najczęstszym pozdrowieniem są słowa: *"Szczęść Boże"* – jest to jeden z najwspanialszych skrótów, jakie istnieją we wszystkich językach świata: dwa słowa łączące pamięć o Bogu z odniesieniem do ludzkiej pracy.

Wypada mi dzisiaj błogosławić Bożą Opatrzność, dziękując za to, że na tej waszej ziemi ogromny rozwój przemysłu, rozwój ludzkiej pracy, poszedł w parze z budową kościołów, tworzeniem parafii, pogłębianiem i umacnianiem wiary. Że nie związał się z dechrystianizacją (jak to często bywało w różnych rejonach Europy), z rozdarciem tego przymierza, jakie w duszy ludzkiej winny zawierać z sobą praca i modlitwa. Wedle starego, mądrego benedyktyńskiego hasła *"Módl się i pracuj"*, które wytyczyło dzieje całej kultury europejskiej. Modlitwa bowiem, która w każdą ludzką pracę wnosi odniesienie do Boga Stwórcy i Odkupiciela, równocześnie przyczynia się do pełnego "uczłowieczenia" pracy. Nasz czwarty wieszcz, Cyprian Kamil Norwid, powie jeszcze więcej – że: *"Praca na to jest... by się zmartwychwstało"*.

Wszakże ten człowiek, który z woli Stwórcy został od początku wezwany, aby przez pracę czynić sobie ziemię poddaną, jest równocześnie od początku stworzony na obraz i podobieństwo samego Boga. I nie może inaczej odnaleźć siebie, potwierdzić tego, kim jest, jak tylko szukając Boga w modlitwie. Szukając Boga, spotykając się z Nim przez modlitwę, człowiek zarazem musi odnajdywać siebie, skoro sam jest podobieństwem Boga. Nie może siebie odnaleźć inaczej, jak tylko w tym swoim Pierwowzorze. Nie może też przez pracę inaczej potwierdzić swego "panowania" nad ziemią, jak tylko modląc się równocześnie. Modląc się i świętując Dzień Pański.

Droży bracia i siostry! Ludzie wielkiej, ciężkiej, gigantycznej pracy ze Śląska, z Zagłębia, a także z całej Polski! Nie dajcie się uwieść pokusie, że człowiek może odnaleźć siebie, wyrazić siebie, odrzucając Boga, wykreślając modlitwę ze swego życia, pozostając przy samej tylko pracy w złudnej nadziei, że same jej wytwory bez reszty nasycą wszystkie potrzeby ludzkiego serca. Nie samym bowiem chlebem żyje człowiek! (por. Mt 4, 4).

A mówi to do was człowiek, któremu ogromnie leży na sercu ta olbrzymia, gigantyczna polska praca, jej owoce, jej skuteczność, jej reputacja w całym świecie. Mówi to człowiek, któremu najgłębiej leży na sercu, ażeby Polska stała się bogata i potężna przez swoją pracę. Pamiętajmy jednak słowa: *"Nie samym chlebem żyje człowiek"*. Słowa te wypowiedział Ten, który zna ludzkie serce i dał dość dowodów troski o materialne potrzeby. Modlitwa Pańska, tak bardzo zwięzła, zawiera w samym środku prośbę o chleb. A mimo to nie samym chlebem żyje człowiek. Pozostańcie wierni tym słowom. Pozostańcie wierni doświadczeniu pokoleń, które uprawiały tę ziemię, które wydobywały na wierzch jej ukryte bogactwa, z Bogiem w sercu, z modlitwą na ustach. Zachowajcie to, co było źródłem duchowej siły waszych ojców i praojców, waszych rodzin, waszych wspólnot! Niech stanie się na nowo "modlitwa i praca" podstawą siły w tym pokoleniu, a także w sercach waszych dzieci, wnuków i prawnuków.

4. Mówię wam więc: „*Szczęść Boże!*”

A mówię to poprzez Serce Matki – Tej, której jasnogórskie królowanie jest tak bardzo macierzyńskim matkowaniem dla nas wszystkich.

I mówię to poprzez Serce tej Matki, która jeszcze bliżej waszych domów, waszych kopalń i fabryk, waszych miast i wsi obrała sobie miejsce w Piekarach i stworzyła tam swoje duchowe, macierzyńskie, maryjne zagłębie. Zagłębie ludzkich dusz i serc, które musi odpowiadać Zagłębiu i Śląskowi fabryk, kopalń i hut. Zagłębie maryjne, polskie, zagłębie ludzkich serc. To, co mówię dzisiaj ze Szczytu Jasnogórskiego, dołączcie do tego, co tylekroć mówiłem do was jako metropolita krakowski ze szczytu wzgórza piekarskiego. I nie myślcie, że ja się z tego szczytu wzgórza piekarskiego tak łatwo wyprowadzę. Nie myślcie! To już za mocne przyzwyczajenie, za silny nawyk! I nawet nie wiem, dlaczego miałbym się z tego nawyku wyzwolić i wyleczyć? Moi drodzy, chociaż nawet taki potentat duchowy, jak biskup katowicki nie może sprawić tego, żebym jeszcze przyjechał do Piekar jako metropolita krakowski, bo z tym Pan Jezus już załatwił sprawę, to już Pan Jezus sam rozstrzygnął, to przecież... to przecież są różne inne sposoby. Biskup katowicki jako potentat nie tylko ducha, ale i techniki znajdzie sposoby na to, żebym ja tam co roku mógł się do was przynajmniej krótko odezwać: albo słowem pisanym, albo słowem radiowym.

Za długo byłem metropolitą krakowskim, żebym nie wiedział: *"Ślązakom zawsze mało!"*

Na razie niech na tym zostanie. Chcę tylko, żebyście na pamiątkę tego spotkania wzięli ode mnie dwa dary. Jeden dar to jest ta świeca paschalna już ze Stolicy Piotrowej, z Bazyliki św. Piotra. Przekazuję ją wam na ręce waszego biskupa. A drugi mój dar to jest ta stuła papieska, w której teraz do was przemawiam i chcę ją tylko dla Piekar zostawić.

No, i niech to na dzisiaj wystarczy. Tylko was jeszcze proszę, żebyście zawsze przez powietrze, przez te 1500 kilometrów (to nie jest tak daleko, bliżej niż do Guadalupe), żebyście przez powietrze krzyknęli od was do papieża: *"Szczęść Boże!"*

A jak tak krzykniecie mocno, to papież usłyszy i powie wam: *"Bóg zapłać!"* Ale, moi drodzy, to jeszcze nie koniec, ale już prawie że koniec. Trzeba też, żebyście czasem tak otworzyli ucho i posłuchali przez te 1500 kilometrów, jak papież do was mówi: *"Szczęść Boże!"* No i tylko tak, żebyście tak odpowiedzieli, to wystarczy.

Amen.

Papież Jan Paweł II
Jasna Góra, 6 czerwca 1979 r.



Objawienia w Kibeho i Różaniec do 7 Boleści Maryi

W tym roku przypada 102. rocznica objawień Matki Bożej w Fatimie oraz 161 rocznica objawień w Lourdes. Dwa lata temu obchodziliśmy również 140. rocznicę objawień Maryjnych w Polsce w Gietrzwałdzie. Niezależnie od miejsca objawień, za każdym razem, kiedy Maryja się objawiała, to prosiła o modlitwę i nawrócenie grzeszników.



Podobnie było i podczas objawień w Afryce, w Rwandzie w miejscowości Kibeho. Po raz pierwszy Matka Boża ukazała się 28 listopada 1981 r. 16 letniej Alphonsine Mumureke w czasie, kiedy ta była w szkole. Dziewczyna będąc w jadalni, usłyszała wołanie: „Dziecko moje!” i zobaczyła piękną postać w białej sukni i welonie. Zapytała ją wówczas: „Pani, kim jesteś?”, a Maryja przedstawiła się jej jako „NYINA WA JAMBO”, to znaczy „Matka Słowa”.

Wieść o tym rozniosła się szybko po szkole. Większość osób jednak nie uwierzyła. Alphonsine brano najpierw za obłąkaną albo za nieszczęśliwą dziewczynę, opętaną przez złe duchy. Wiele osób domagało się jakiś znaków, które by potwierdziły wiarygodność słów dziewczyny. Alphonsine dużo się modliła do Maryi Dziewicy, by objawiła się innym; namówiła również swoje szkolne koleżanki, aby same poprosiły Ją o to. I rzeczywiście tak się stało. Wkrótce w szkole ujawniły się, jedna po drugiej, dwie nowe widzące i to w bezpośrednim związku z Alphonsine: 12 stycznia 1982 r. – Nathalie Mukamazimpaka, a 2 marca – Marie Claire Mukangango. Według niektórych ludzi, wzrost liczby widzących jeszcze bardziej komplikował już i tak kłopotliwą sytuację, jaką stworzyła Alphonsine. Inni, przeciwnie, zinterpretowali dwa nowe przypadki, zwłaszcza przypadek Marie Claire, jako dobry znak z nieba, który miał pokazać, że modlitwa Alphonsine została wysłuchana. Różni świadkowie przepytani w szkole w Kibeho w 1982 r. oświadczyli, że zaczęli w to wierzyć po nadzwyczajnym doświadczeniu Marie Claire. Każda z dziewczyn widziała Matkę Bożą w innym czasie i słyszała inne słowa.

15 sierpnia 1982 r. wszystkie dziewczyny widziały Maryję, która płakała z powodu grzechów ludzkich i braku wiary. Mówiła z wielkim smutkiem: „Świat buntuje się przeciwko Bogu, popełnia za dużo grzechów; nie ma miłości ani pokoju. Okażcie skruchę, żałujcie za grzechy, żałujcie za grzechy! Nawróćcie się, kiedy jest jeszcze na to czas. Jeśli nie okażecie skruchy i nie przemienicie waszych serc, wszyscy wpadniecie w otchłań”.

Widzącą Matkę Bożą Marie Claire Mukangango mówiła, że Maryja pragnie, aby przywrócić i na nowo rozpowszechnić w Kościele Różaniec do Siedmiu Boleści. Był on kiedyś znany (zatwierdził go już w 1724 r. papież Benedykt XIII), ale potem nieco zapomniany. Dziewica Maryja bardzo kocha ten różaniec i prosi, by go odmawiać często, zwłaszcza we wtorki i piątki. Różaniec do Siedmiu Boleści nie zajmuje wcale miejsca Różańca Świętego. Różaniec do Siedmiu Boleści został nam przypomniany, abyśmy pomogli sercu poczuć pragnienie zmiany i bezzwłocznego nawrócenia. Marie Claire wyjaśniła, że różaniec ma nam pomóc rozważać mękę Jezusa i wielkie cierpienia Jego Matki. Dziewica Maryja osobiście nauczyła Marie Claire jak go odmawiać. W czasie każdego objawienia Marie Claire miało miejsce odmówienie i rozważenie Różańca do Siedmiu Boleści. Cza-

sami Matka Boża prosiła ją o głośne relacjonowanie tego, co rozważała, żeby ludzie słyszeli i mogli nauczyć się z jej modlitwy. 31 maja 1982 r. Maryja przypomniła jej autentyczne orędzie: „Proszę was, żebyście prosili o przebaczenie. Jeśli będziecie odmawiać ten różaniec, rozważając go, znajdziecie w sobie siłę, by wrócić do Boga. Teraz ludzie nie potrafią już prosić o przebaczenie. Wciąż krzyżują Syna Bożego.”

Marie Claire Mukangango otrzymała misję nauczania całego świata Różańca do Siedmiu Boleści. Czy miała takie możliwości, żeby odbyć podróż dookoła świata i nauczać tego różańca? Oczywiście, że nie! Dziewica Maryja powiedziała jej, że łaska Boża wszystko może, a ona będzie musiała zrobić wszystko, co możliwe, aby ten różaniec wszędzie był znany, nie opuszczając jednak kraju jako misjonarka. A więc tam, gdzie jest, musi robić wszystko, co możliwe, aby nauczać innych tego różańca. Objawienia publiczne Matki Słowa dla Marie Claire zakończyły się 15 września 1982 r., w dniu, w którym Kościół czci Matkę Bożą Bolesną.

Objawienia w Kibeho oficjalnie zakończyły się 28 listopada 1989 r., kiedy Alphonsine, która stała u początku tych wydarzeń, miała ostatnie publiczne widzenie Najświętszej Dziewicy. Ten znaczący fakt nastąpił osiem lat po pierwszym objawieniu Maryi w Kibeho.

Na prośbę

Maryi, w miejscu spotkań została wybudowana kaplica. Do Kibeho przybywało tysiące ludzi. Wielu zmieniło swoje życie i zaczęło się gorliwie modlić. Wielu zaczęło odmawiać Różaniec do Siedmiu Boleści Maryi. Jednak dopiero w 2001 roku Kościół



ogłosił wiarygodność spotkań 3 dziewczyn z Matką Słowa i uznał je za prawdziwe tak samo, jak w Fatimie czy Lourdes.

Sposób odmawiania Różańca do Siedmiu Boleści

Znak Krzyża Świętego

P. Matko Bolesna, porusz serce moje.

W. Aby w boleści umiał wnikać Twoje.

Boleść pierwsza: Proroctwo Symeona

Starzec Symeona przepowiada Maryi, że duszę Jej przeszyje miecz. A stanie się to dlatego, że jej Synowi, będą się niektórzy sprzeciwiać. Owocem tajemnicy jest poddanie się woli Bożej, jak Maryja.

Ojcze nasz..., 7 x Zdrowaś Maryjo, Chwała Ojcu...

Boleść druga: Ucieczka do Egiptu

Na polecenie Anioła Józef wziął dziecię i Matkę jego i uszedł do Egiptu przed złością Heroda. Maryja w czasie tej tułaczki przeżyła wiele zmartwień. Owocem tajemnicy jest słuchanie głosu Bożego, jak Maryja.

Ojcze nasz..., 7 x Zdrowaś Maryjo, Chwała Ojcu...

Boleść trzecia: Szukanie Pana Jezusa, który pozostał w świątyni

Jezus zaginął w Jerozolimie, trzy dni Maryja wraz z Józefem bolejąc szukali Jezusa. Czy może być większa boleść dla Matki? Owocem tajemnicy jest tęsknota za Jezusem. Jezusa i Jej współcierpienia.

Ojcze nasz..., 7 x Zdrowaś Maryjo, Chwała Ojcu...

Boleść czwarta: Spotkanie Pana Jezusa dźwigającego krzyż

Skazany na śmierć Jezus dźwiga krzyż na Golgotę. W drodze spotyka się z Matką swoją. Rzewne musiało być to spotkanie. Owocem tajemnicy jest cierpliwe znośnienie krzyżów. *Ojcze nasz..., 7 x Zdrowaś Maryjo, Chwała Ojcu...*

Boleść piąta: Śmierć Pana Jezusa na krzyżu

Obok krzyża Jezusowego stała Matka Jego. Mężnie współcierpiała z Synem dla zbawienia świata. Owocem tajemnicy jest panowanie nad złymi skłonnościami.

Ojcze nasz..., 7 x Zdrowaś Maryjo, Chwała Ojcu...

Boleść szósta: Złożenie martwego ciała Syna na kolana Matki

Zdjęte z krzyża Ciało Jezusowe złożono w ramiona Maryi. Jezus przestał już cierpieć, a Ona jakby uzupełnia to, czego nie dostaje cierpieniem Jezusowym. Z największą czcią i wdzięcznością całuje Jego święte Rany i obmywa je swymi łzami. Owocem tajemnicy jest szczery żal za grzechy.

Ojcze nasz..., 7 x Zdrowaś Maryjo, Chwała Ojcu...

Boleść siódma: Złożenie Pana Jezusa do grobu

Umęczone Ciało Jezusowe złożono do grobu w obecności Matki Najświętszej. Żegnała je Maryja z bólem i z wielką wiarą, że Syn zmartwychwstanie. Owocem tajemnicy jest prośba o szczęśliwą śmierć.

Ojcze nasz..., 7 x Zdrowaś Maryjo, Chwała Ojcu...

Dla uczczenia łez wylanych przez Matkę Bożą Bolesną:

3 x Zdrowaś Maryjo

Za dobrodziejów żywych i umarłych:

Witaj Królowo, Matko miłosierdzia...

P. Niech pomoc Bożą zawsze nam wyprasza.

W. Matka Chrystusa i Matka nasza.

oprac. A. R.

na podst.:

www.kibeho-sanctuary.com,

www.voxdomini.pl,

www.jaroslaw.dominikanie.pl,

www.adonia.pl/maryja

Na wakacyjno-pielgrzymim szlaku

Przebywając na urlopie nad polskim morzem, wybrałam się do Sanktuarium Pasyjno-Maryjnego w Wejherowie, którym opiekują się Ojcowie Franciszkanie.



W tamtejszym kościele pw. św. Anny, znajduje się cudowny obraz Matki Bożej Wejherowskiej. Obraz Madonny znajduje się w prawym bocznym ołtarzu kościoła klasztorowego. Jest to obraz olejny namalowany na płótnie. Przedstawia postać Maryi stojącą na księżycu. Maryja na swej lewej ręce trzyma Dzieciątka Jezus, zaś w prawej złote berło. Jej prawe ucho, ozdobione kolczykiem, jest odsłonięte tak, jakby słuchała prośb wiernych, którzy się do Niej zwracają. Siedzące na ramieniu Madonny Dzieciątka, trzyma w swej prawej ręczce czerwoną różę, a lewą podtrzymuje błękitne jabłko królewskie.

Szczególny rozwój kultu Maryjnego datuje się tu od 1953 r. Wtedy to zaczęto zasłaniać obraz. Po raz pierwszy uroczyste odsłonięcie nastąpiło w święto Matki Bożej Gromnicznej, czyli 2 lutego 1953 roku. Obraz Matki Bożej Wejherowskiej został ukoronowany przez papieża Jana Pawła II w Sopocie, podczas pielgrzymki do Ojczyzny 5 czerwca 1999 r. Oficjalnym tytułem Maryi w Wejherowie jest wezwanie: *Uzdrowienie Chorych na duszy i ciele*. Z racji tego wezwania i licznych przypadków uzdrowień duchowych i cielesnych, pojawiła się ostatnio nowa nazwa Wejherowa – *Kaszubskie Lourdes*.

Integralną częścią sanktuarium jest Kalwaria Wejherowska, nazywana *Kaszubską Jerozolimą*, którą założył wojewoda malborski Jakub Wejher. Kalwaria to kompleks 25 barokowych kaplic pochodzących z XVII w., rozlokowanych na trzech wzgórzach, którym nadano biblijne nazwy: Góra Oliwna, Syjon i Golgota. Początek kalwaryjskiego szlaku zaczyna się na Górze Oliwnej i ma długość ok. 5 km.

Kolejnym miejscem kultu religijnego, do którego dotarłam, to Swarzewo – miejscowość oddalona 4 km. od Władysławowa. Kościół pw. Narodzenia Najświętszej Maryi Panny to Sanktuarium Matki Bożej Królowej Pol-



skiego Morza – Opiekunki rybaków. Gotycka figura Matki Bożej przyciąga od wieków rzesze pielgrzymów. Słynąca z cudów figura znajduje się w ołtarzu głównym. Figura stoi na złotym cokole, otoczona promieniami w tym samym kolorze. Rzeźba przedstawia młodą Bogarodziecę o uśmiechniętym wizerunku. Na dole widnieje czerwona szata, na którą narzucony jest złoty płaszcz. W prawej dłoni trzyma berło i różaniec, a w lewej małego Jezusa, który rozkłada ręce w geście błogosławieństwa, trzymając jednocześnie kulę ziemską. Legenda głosi, że figura Matki Bożej wystawiona została przy studni, nad brzegiem zatoki w Swarzewie przez holenderskich marynarzy, którzy dzięki modlitwom zostali ocaleni z potężnego sztormu. Z racji tego, że we wsi nie było jeszcze kościoła, postanowiono ją przenieść do kościoła w Helu. W późniejszym okresie, kiedy nastąpiła reformaacja i większość katolików przeszła na protestantyzm, figura została przez Helan wyrzucona do morza. W cudowny sposób, niesiona przez sprzyjające wiatry, wróciła na swe pierwotne miejsce do Swarzewa i od tamtego czasu jest na Kaszubach obiektem kultu. Na brzegu, gdzie została znaleziona, wybudowano kapliczkę, w której tryska źródło. Figura była koronowana 8 września 1937 roku przez bp Stanisława Okoniewskiego. Odpusty odbywające się w Swarzewie w pierwszą niedzielę po 16 lipca i 8 września, są uważane za jedno z najważniejszych na Kaszubach, zaś sama miejscowość nazywana jest *Kaszubską Częstochową*.

Iwona Szlachta

źródło: www.sanktuarium.wejherowo.pl,

www.swarzewo.pl

Rekolekcje I stopnia Domowego Kościoła w Brennej

Jeszcze nigdy nie byliśmy całą rodziną na tak długich rekolekcjach. Przed wyjazdem perspektywa pobytu 17 dni poza domem była lekko przerażająca, tym bardziej, że mamy zaledwie 5-miesięcznego synka Jakuba. Przyjazd na miejsce pokazał jednak, że ludzie, którzy się tam zjawili, pomogą nam i nie powinniśmy się o nic martwić. Nawet nie zdążyliśmy porządnie zaparkować, a już przy nas były osoby, które pomogły zanieść walizki do pokoju. Witano nas jakbyśmy się znali od lat. Piątek minął szybko, bo po uroczystej kolacji było zawiązanie wspólnoty, modlitwa i kładliśmy się spać.

Następnego dnia rozpoczął się maraton. Zaczynaliśmy *Jutrznia*, następnie śniadanie, konferencja, spotkanie w kręgu, Msza Święta, obiad, czas wolny, *szkoła śpiewu i modlitwy*, kolacja, *pogodny wieczór*, a następnie był czas na indywidualną modlitwę w kaplicy przy wystawionym Przenajświętszym Sakramencie. Tak mniej więcej wyglądał każdy dzień.

Na początku było trudno się przyzwyczaić, ale bliskość Ducha Świętego sprawiła, że adaptacja do nowego układu dnia przyszła w miarę szybko. W trakcie rekolekcji przyjęliśmy Jezusa jako Pana swojego życia i życia rodziny. Dla wielu osób było to niesamowite przeżycie. Niektórzy mieli także okazję pierwszy raz w życiu dotknąć Żywego Chrystusa. Udało nam się przeżyć cały rok liturgiczny. Przez 15 dni szliśmy drogą 3 tajemnic różańcowych – radosnej, bolesnej i chwalebnej. Mieliśmy Boże Narodzenie w lipcowym klimacie, Wielki Piątek w poniedziałek, kiedy szliśmy Drogą Krzyżową alejkami obok domu rekolekcyjnego i Niedzielę Wielkanocną w środku tygodnia. Udało nam się przeżyć spowiedź życia. Każdy miał możliwość dłuższej rozmowy ze spowiednikiem, wcześniej dużo czasu poświęciliśmy na omówienie rachunku sumienia. Był również dzień modlitwy wstawienniczej – przyjechały osoby z zewnątrz, które indywidualnie modliły się nad każdym, kto tylko tego chciał. Na koniec odnowiliśmy nasze przyrzeczenia małżeńskie. Jeden dzień spędziliśmy poza ośrodkiem – byliśmy na dniu wspólnoty, który odbył się w Jaworzu. Przygotowaliśmy z naszą wspólnotą proporzec, zaśpiewaliśmy pieśń, a także jako rodzina, daliśmy świadectwo o tym, jak dzięki działaniu Jezusa i Ducha Świętego rozwiązaliśmy jeden istotny problem w naszym małżeństwie. Mszę sprawował arcybiskup senior Damian Zimoń. Wiele osób wstąpiło do krucjaty trzeźwości.

Z perspektywy duchowej rekolekcje w Brennej to był bardzo cenny czas. Zbliżyliśmy się jeszcze bardziej do Jezusa, zrozumieliśmy pewne rzeczy, które do tej pory były dla nas trudne do pojęcia. Każdego dnia przeżywaliśmy Mszę Świętą, przyjmowaliśmy Ciało i Krew Chrystusa, mieliśmy okazję indywidualnie modlić się przy Przenajświętszym Sakramencie. Poznaliśmy wielu fantastycznych ludzi, a wśród nich najliczniejsza była oczywiście grupa śląska, w tym poza nami Krzysztof i Joanna oraz Gabriel i Zofia ze Skrzyszowa, ale były również 3 rodziny z Poznania, rodziny z Gdańska, Warszawy, Siedlec, Białej Podlaskiej, Gorlic i Sosnowca. 24 rodziny – łącznie niecałe 100 osób. Uczestniczyliśmy w wielu ciekawych konferencjach dotyczących m. in.: finansów na Boży sposób, życia i zabawy bez alkoholu, krucjaty wyzwolenia człowieka, planowania rodziny. Dzieci w trakcie naszych zajęć były pod dobrą opieką diakonii wychowawczej. W czasie Bożego Narodzenia przygotowały dla nas *Jaselka*. Jakub był rozchwytywany

przez wszystkich, szczególnie „ciocie” lubiły nosić go na swoich rękach. Okazało się też, że był najmłodszym uczestnikiem rekolekcji.

Nawet nie wiemy kiedy minęło te 17 dni. Żał było odjeżdżać. Dziś wiemy, że przy najbliższej sposobności pojedziemy na rekolekcje II stopnia Domowego Kościoła. Wakacje spędzone z Bogiem to wyjątkowy czas. Też nie chcieliśmy w to uwierzyć, kiedy przekonywano nas do wyjazdu. Warto spróbować – otworzymy serca dla Jezusa, a On sprawi cuda, jakie się nam nawet nie śniły.

Beata i Rafał Kubiniok

Od 28 czerwca do 14 lipca 2019 r. wyjechaliśmy na Rekolekcje I stopnia Oazy Domowego Kościoła, które odbyły się w Ośrodku Spotkań i Formacji Archidiecezji Katowickiej im. św. Jadwigi Śląskiej w Brennej. Przyjechało tam 25 małżeństw wraz z dziećmi, których razem było 43. Dzieci miały zapewnioną opiekę przez wspaniałych animatorów, a my, rodzice dzięki temu mogliśmy w pełni uczestniczyć w *Jutrzni*, *szkole życia*, rozmowach ewangelizacyjnych oraz *szkole modlitwy i śpiewu*.

Każdego dnia była Eucharystia i z radością mogliśmy przyjmować Pana Jezusa. Na każdy dzień był dany temat, myśl przewodnia oraz słowo życia, które w kręgu omawialiśmy i dzieliliśmy się naszymi przeżyciami. Dla nas najważniejszym dniem był dzień czwarty. Tematem było *"Przyjęcie Chrystusa jako osobistego Zbawiciela i Pana"*. Myślą przewodnią było, że nie wystarczy intelektualne poznanie prawd o Bożym planie zbawienia. Musimy przyjąć osobiście Chrystusa przez wiarę w słowie i sakramencie, jako swego Zbawiciela i Pana. Wtedy dopiero możemy przeżyć Bożą miłość i Boży plan zbawienia. Było to 2 lipca, kiedy z całą rodziną przyjęliśmy Jezusa Chrystusa jako naszego Pana i Zbawiciela. Czuliśmy wielką radość, a zarazem spokój w sercu. Dużo o modlitwie dowiedzieliśmy się na *szkole modlitwy* – między innymi jakie są formy modlitwy oraz jak bardzo ważna jest rozmowa z Bogiem poprzez Słowo Boże i modlitwę.

Przeżyliśmy tam przez te 15 dni cały rok liturgiczny. Było Boże Narodzenie oraz piękne *Jaselka* w wykonaniu wszystkich dzieci. Była Męka Pańska oraz Zmartwychwstanie, które było bardzo radosnym dniem. Jednego dnia odwiedził nas biskup pomocniczy Grzegorz Olszowski. Sprawował Eucharystię, przygotował dla nas kazanie, a po Mszy Świętej, w wolnej chwili opowiedział trochę o sobie oraz można było z nim porozmawiać. Trzynastego dnia wybraliśmy się z całą wspólnotą do Jaworza. Tam odbył się dzień wspólnoty. Był z nami biskup Damian Zimoń, który również przygotował dla nas piękne kazanie. Tam mogliśmy się spotkać z uczestnikami innych rekolekcji, które odbywały się w tym samym czasie. W każdym dniu rekolekcji był czas dla rodziny, który bardzo fajnie można było wykorzystać.

W tym roku w czasie urlopu nie była nam straszna żadna pogoda czy było słońce, czy wiatr, nawet gdy padało – to i tak było idealnie. Rekolekcje był to czas odkrywania Boga i Jego miłości, konkretnej, wkraczającej w nasze życie, wzywającej nas do odpowiedzi, czas budowania wspólnoty z Bogiem i ludźmi.

"Miłość, która jest gotowa nawet oddać życie – nie zginie."
/Jan Paweł II/

Z. i G. Bienia



Rekolekcje ministranckie

Rekolekcje ministranckie – III turnus, Brenna 2019 – rozpoczęły się 11 lipca, a zakończyły 19 lipca. Było 34 uczestników oraz 8 animatorów i kleryków. Motywem przewodnim była powieść *"Hobbit"*. Odkrywaliśmy wspólne cechy książki oraz Pisma Świętego. Na rekolekcjach były także modlitwy poranne i wieczorne, Msze Święte, *Koronki do Bożego Miłosierdzia*, *Apele Jasnogórskie* oraz wystawienia Najświętszego Sakramentu. Mieliśmy także warsztaty muzyczne i liturgiczne. Wybraliśmy się również na wyprawę szlakiem na Równicę, a także zwiedzaliśmy miejscowe atrakcje. Było fajnie. Polecam.

Bartek Bienia

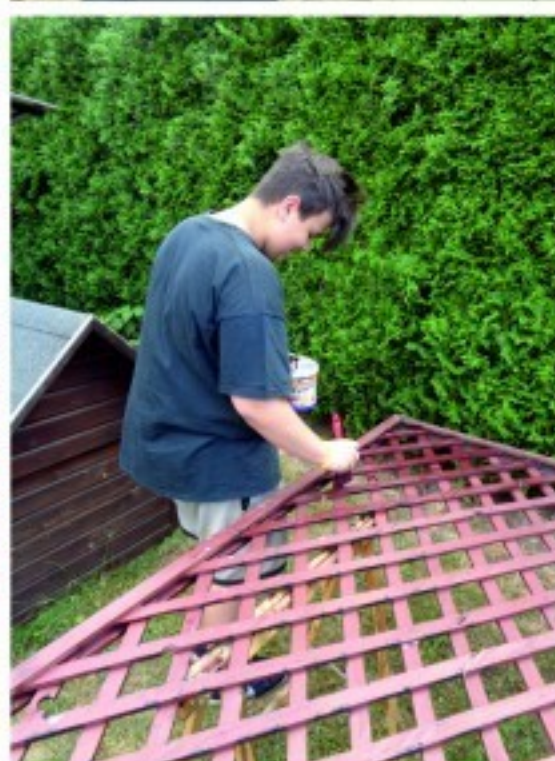
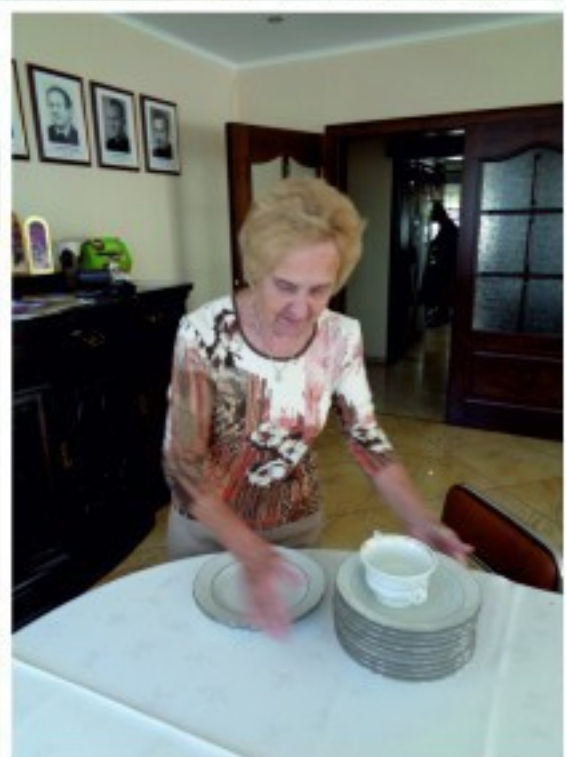
W dniach od 11 do 19 lipca br. byłem wraz z czterema innymi ministrantami naszej parafii na rekolekcjach ministranckich. Odbyły się one w ślicznym małym domku w Brennej. Czas spędzaliśmy na modlitwach do Pana Boga, zwiedzaniu okolicy oraz na zabawie. Wszystkim ministrantom polecam taką formę relaksu i wypoczynku – z Panem Bogiem i przyjaciółmi. Bardzo mi się podobało i w przyszłym roku też tam pojadę.

Szczęść Boże!
Jakub Chinc



21 07 2019 5

Z życia parafii



W telegraficznym skrócie

W ostatnią niedzielę czerwca br., w całej Polsce po każdej Mszy Świętej śpiewane były suplikacje wynagradzające za grzechy bluźnierstwa i świętokradztwa dokonane w Polsce, profanujące Mszę Świętą, procesję Bożego Ciała oraz Ikonę Matki Bożej Jasnogórskiej.

W poniedziałek, 1 lipca br. odprawiona została Msza Święta w intencji mężczyzn – czcicieli św. Józefa. W wielu parafiach są zorganizowane Stowarzyszenia czcicieli św. Józefa. Jedna z takich grup właśnie zamówiła tę Mszę Świętą w naszej parafii. Do uczestnictwa w niej zaproszeni byli również nasi parafianie.

Brak deszczu staje się dotkliwy. Niski jak nigdy dotąd jest poziom wody w studniach cmentarnych. Prośmy Pana Boga o odpowiednią pogodę na żniwa, ale też by nie brakowało wody.

Podziękowania do wszystkich parafian i nie tylko, za wszelkie formy służby na rzecz naszej parafii: pracy, pomocy finansowej i materialnej, gesty życzliwości, uczynności, dobre słowo! Serdeczne Bóg zapłać za wszelkie dary, Bóg

zapłać za wpłaty na konto parafialne (podawane w każdym numerze gazetki), Bóg zapłać za wszelkie indywidualne ofiary, Bóg zapłać za wszystkie gesty pomocy i życzliwości: *Anonimowi Ofiarodawcy, Brachmański Halina Paweł, Brzemia Teresa Eugeniusz, Frysztacki Anna Tadeusz, Gąsior Mieczysław Ewa, Grzonka Danuta, Klapuch Izabela Tadeusz, Klapuch Maria Jan, Klepek Gertruda Franciszek, Kopiec Barbara Jan, Kopiec Danuta, Kopiec Marzena Mirosław, Ledwoń Walentyna Jan, Maciejewska Rita, Marcol Maria, Mroczek Janina Andrzej, Mrozek Henryk, Musioł Mariola Łucjan, Ostrzolek Urszula, Pawliczek Mirosława Zdzisław, Peterek Leokadia, rodzina Kocjan, Rufert Stanisława, Salamon Maria, Sitek Jadwiga Roman, Smolorz Alicja Wiesław, Sosna Cecylia Antoni, Spandel Czesław, Spandel Henryk, Stokowy Anna, Szczypka Danuta Kazimierz, Szkatuła Aurelia Hilary, Szlachta Iwona, uczestnicy Pieszej Pielgrzymki do Częstochowy, Wnuk Danuta Łucjan.*

Nie chcąc pominąć nikogo – wszystkim serdeczne Bóg zapłać!

ks. W. T.

Rekolekcje Dzieci Maryi

Rekolekcje odbyły się w Zabrzegu w Domu Sióstr Elżbietanek. Na terenie zakonu mieści się ogromny ogród. Rekolekcje były wyłącznie dla dziewczynek. Cały dzień spędzałyśmy miło i przyjemnie. Pobudki były o 7.45. Animatorzy codziennie budziły nas w inny sposób. Gdy już ubrałyśmy się, było śniadanie, które przygotowały siostry. Trzeba przyznać, że są z nich świetne kucharki. Posiłki bardzo nam smakowały. Byłyśmy podzielone na 4 grupy według wieku. Wszystkie grupy po śniadaniu miały dyżur: sprzątałyśmy, zmywałyśmy. Przed posiłkami nakrywałyśmy do stołu, a po posiłku zmywałyśmy brudne naczynia. Podczas Mszy Świętej śpiewałyśmy psalmy i czytałyśmy czytania. Po dyżurach była chwila wolnego czasu. Potem była *szkoła śpiewu*. Uczyłyśmy się tam piosenek, które śpiewałyśmy podczas Mszy Świętych. Po *szkole śpiewu* była Msza Święta. Na Eucharystię ubierałyśmy się w spódniczki. Komunia św. była pod dwoma postaciami: Ciała i Krwi Chrystusa. Po Eucharystii jad-

łyśmy pyszny obiad, następnie była dwugodzinna przerwa. O godz. 15.00 była *Koronka do Bożego Miłosierdzia*, następnie spotkanie ogólne, kolacja, pogodny wieczór, modlitwa wieczorna i czytana bajka na dobranoc. Odbyła się też piesza wycieczka do Ogródów Kapias.

Rekolekcje poprowadzili: ks. Krzysztof Moczka, kleryk Łukasz, siostry zakonne – s.M. Joanna i s.M. Vianeya oraz 5 animatorek, które nas ośmielały i zachęcały do odwagi. Chrystus przemieniał nasze serduszka! Wróciłyśmy zadowolone! Owocem tych rekolekcji jest nasze postanowienie, by uczestniczyć w parafialnych spotkaniach grupy Dzieci Maryi.

Marta i Sara



GODZINY OTWARCIA KANCELARII PARAFIALNEJ

Poniedziałek	8.00 – 9.00 i 16.00 – 17.00
Wtorek	nieczynne
Środa	8.00 – 9.00 i 18.00 – 19.00

Czwartek	nieczynne
Piątek	16.00 – 17.00
Sobota	nieczynne

Koncert Tercetu Bandurzystek „Oriana”

W dwa upalne dni lipca (20 i 21) nasza świątynia rozbrzmiewała niecodzienną muzyką. Gościem w naszej parafii był bowiem Tercet Bandurzystek *Oriana* z Tarnopola na Ukrainie. Jednak z przyczyn niezależnych od zespołu wystąpił u nas tylko duet (nieobecna była pani Iryna). Swoim występem ubogacili sobotnią i niedzielą Eucharystię, wykonując na wejście *"Barę"* – ulubiony utwór papieża Jana Pawła II, a na Komunię *"Ave Maria"* Giulio Caccini. Po mszach wykonali jeszcze parę innych, pięknych utworów o różnym charakterze. Prawdziwe wytchnienie, wyciszenie i uczta dla ducha. Muzyka zupełnie inna od tej, którą słyszy się i z jaką obcuje się na co dzień. Prawdziwy relaks w zabieganym świecie... Po mszach można było też złożyć swój datek na pokrycie kosztów budowy parafii grekokatolickiej pw. św. Jana Ewangelisty w Tarnopolu oraz nabyć nagrania Tercetu *Oriana*.

Nazwa Tercetu – *"Oriana"* nawiązuje do nazwy cudownego kraju, który istniał 5 tys. lat p.n.e. na terenie obecnej Ukrainy i oznacza *"kraj oraczy"*. Artystki, które tworzą Tercet Bandurzystek *Oriana* to: Natalia Hocyk (sopran), Iryna Hubiak (mezzosopran) i Julia Rudnicka (alt). Panie są pracownikami filharmonii miasta Tarnopola oraz wykładowcami w uczelni muzycznej w Tarnopolu. Ukończyły Akademię Muzyczną w Charkowie, Lwowie oraz Tarnopolu w klasie bandury. Śpiewają, a jednocześnie grają na unikatowym ukraińskim instrumencie – zwanym bandurą, który ma 65 strun. Kierownikiem zespołu jest Bogdan Rudnicki. Na repertuar zespołu składają się różnorodne utwory kompozytorów ukraińskich, pieśni ludowe oraz utwory wybitnych kompozytorów światowych – Mykoły Leontowy-



cza, Giulio Caccini, Eugena Doga, Franza Schuberta czy Antonio Vivaldiego, oryginalnie brzmiące na bandurze, w większości wykonywane we własnym opracowaniu. Tercet *Oriana* odbył w czasie swojej ponad 15-letniej działalności liczne trasy koncertowe w krajach Europy – a dokładnie w Niemczech, Włoszech, Czechach, Bułgarii, Szwecji i Finlandii. Szczególnie dużo koncertów Tercet daje w Polsce – występował w najwybitniejszych salach koncertowych

i świątyniach Polski (m. in.: w Pałacu Małachowskich w Nałęczowie, Akademii Muzycznej w Katowicach, Politechnice we Wrocławiu, Teatrze w Zielonej Górze, Zamku Szydłowiec oraz katedrach w Kielcach, Radomiu, Tarnowie, Płocku, klasztorach Cystersów w Jędrzejowie, Benedyktynów w Kalwarii Zebrzydowskiej, Kapucynów w Stalowej Woli) oraz w innych wybitnych miejscach w Polsce. Oprócz swojej profesjonalnej działalności członkowie Tercetu prowadzą działalność charytatywną w swojej parafii, która jest ciągle w budowie – poświadczeniem oraz potwierdzeniem tej działalności jest list nadany im od Metropolity Tarnopolsko-Zborowskiej Metropolii Wasyla Semeniuka (list ten zaświadczony pieczętami Metropolii oraz przetłumaczony na język polski tłumaczem przysięgłym wożą ze sobą).

Wszystkim zainteresowanym repertuarem Tercetu Bandurzystek *Oriana* polecamy stronę internetową Tercetu: www.oriانا-bandura.com.ua, gdzie w zakładce *"video"* można zobaczyć nagrania zespołu. Można go też znaleźć na youtube.

oprac. C. B.
na podstawie materiałów dostarczonych przez kierownika zespołu i strony internetowej Tercetu

Kącik modlitewny

*Stoi różyczka kwitnąca, Pana Jezusa widząca.
Widzimy Cię Panie Jezu Chryste,
przez kapłańskie ręce.
Co kapłan piastuje, to grzesznym ludziom pokazuje.
Raduj się grzeszna duszo, raduj,
który cię zbawił i odkupił.
Judasza Pana Jezusa
za trzydzieści srebrników sprzedał.
Pan Jezus o tym dobrze wiedział, ale nic nie zdał.
Zaszedł tam jedną drogą,
nadeszło tam trzydziestu Żydów.
Żydowie kogo szukacie? Mnie? Oto mnie macie.
Żydowie się połękali,
po trzykroć na ziemię popadali,
po czwarte się pokrzepili,
Pana Boga obłapili, wiedli Go przed Pilata.
Pilata zawitaj: Kogo szukasz? Oto mnie masz.
Wzięli Żydzi Pana Jezusa do krzyża przybili.*

*Jezus święty, z krzyża zdjęty.
Wielki Piątek, wielki smutek.
Jego Matka w piersi się bije:
Synu mój cierpij męki
za lud grzeszny i za cały świat.
Cierpię Matko moja, bo ten lud pod krzyżem,
Pasją Bożą męką, którą pisał święty Maciej.
Jest na niebie jasna zorza,
na tej zorzy biały kamień.
Pan Jezus siedział na nim,
wyciągnął rączyczkę, skłonił głowiczkę.
Piotrze powiadej to starym i młodym:
kto tę modlitwę modlił się będzie,
poślę po niego, ku skonaniu jego
trzydziestu aniołów i Ja sam pójde
i będę z nim królował aż na wieki wieków. Amen.*

Aniela Hojka

Parafia św. Michała Archanioła w Skrzyszowie
ul. Wyzwolenia 39, 44-348 Skrzyszów
ING Bank Śląski 40 1050 1403 1000 0023 0745 8881
tel. (32) 47 26 608
e-mail: witold.tatarczyk@archidiecezjakatowicka.pl
<http://www.skrzyszow-parafia.pl>

Do bieżącego wydania gazetki pisali: ks. Witold Tatarczyk,
s. M. Ewa i s. M. Agata, Ewa Gąsior, Jolanta Pyz, Wiesława Gaszka,
Anita Zajac, Anna Robak, Iwona Szlachta, Aniela Hojka, Bartek Bienia,
Jakub Chinc, Beata i Rafał Kubiniok, Zofia i Gabriel Bienia,
Anna Frysztacka, Marta Pałka i Sara Nolewajka, Celina Burda.
skład: Rela & Cela e-mail: 480402@gmail.com
Druk: Drukarnia "LEGIS" Wodzisław Śl. ul. Jastrzębska 157

Twórczość naszych parafian

SAMOTNOŚĆ

Przytulne mieszkanko,
Ciepły kąt
W oknie firanka biała,
Oddziela od świata.
Oaza ciszy i spokoju,
Pustka,
Samotność,
Długie lata.
Kto przyszedł?
Nikt.
To tylko cisza dzwoni...

DESTINY

Choćbyś przeszedł wszystkie drogi,
I przepłynął wszystkie morza,
Losu swego nie oszukasz,
Bo taka jest wola Boża.

POŻEGNANIE

Po długim życiu
Przyjdzie wielka radość.
Cisza i spokój,
Inny wymiar przecież.
I droga jasna, prosta
Prowadzi do nieba.
Żegnam się z wami,
Już mi nic nie trzeba.

Anna Frysztacka

W ostatnim czasie:

Przez Chrzest Święty do naszej Wspólnoty Kościoła włączeni zostali:



Wojciech Marcin Łukaszczuk – s. Marcina i Małgorzaty



Franciszek Jan Koziarski – s. Marcina i Agnieszki



Wojciech Franciszek Karasek – s. Patryka i Dominiki



Magdalena Maria Piechaczek – c. Przemysław i Agnieszki



Stanisław Franciszek Dziaćko – s. Adama i Marceliny

Requiescant in pace...



Maksymilian Musioł
lat 88



Małgorzata Tatarczyk
lat 79

**Sakramentalny
Związek Małżeński zawarli:**



Patrycja Tekieli - Marcin Jerczak

Jubilaci i Solenizanci:



**Franciszka Karwot
104. Rocznica Urodzin**



**Hilary Szkatula
80. Rocznica Urodzin**



**Barbara i Karol Sich
50. Rocznica Małżeństwa
Barbara 70. Rocznica Urodzin**



**Zyta i Jan Drobzyk
50. Rocznica Małżeństwa**



**Bożena Grabiec 50. Rocznica Urodzin
Jan Cudnowski 80. Rocznica Urodzin**



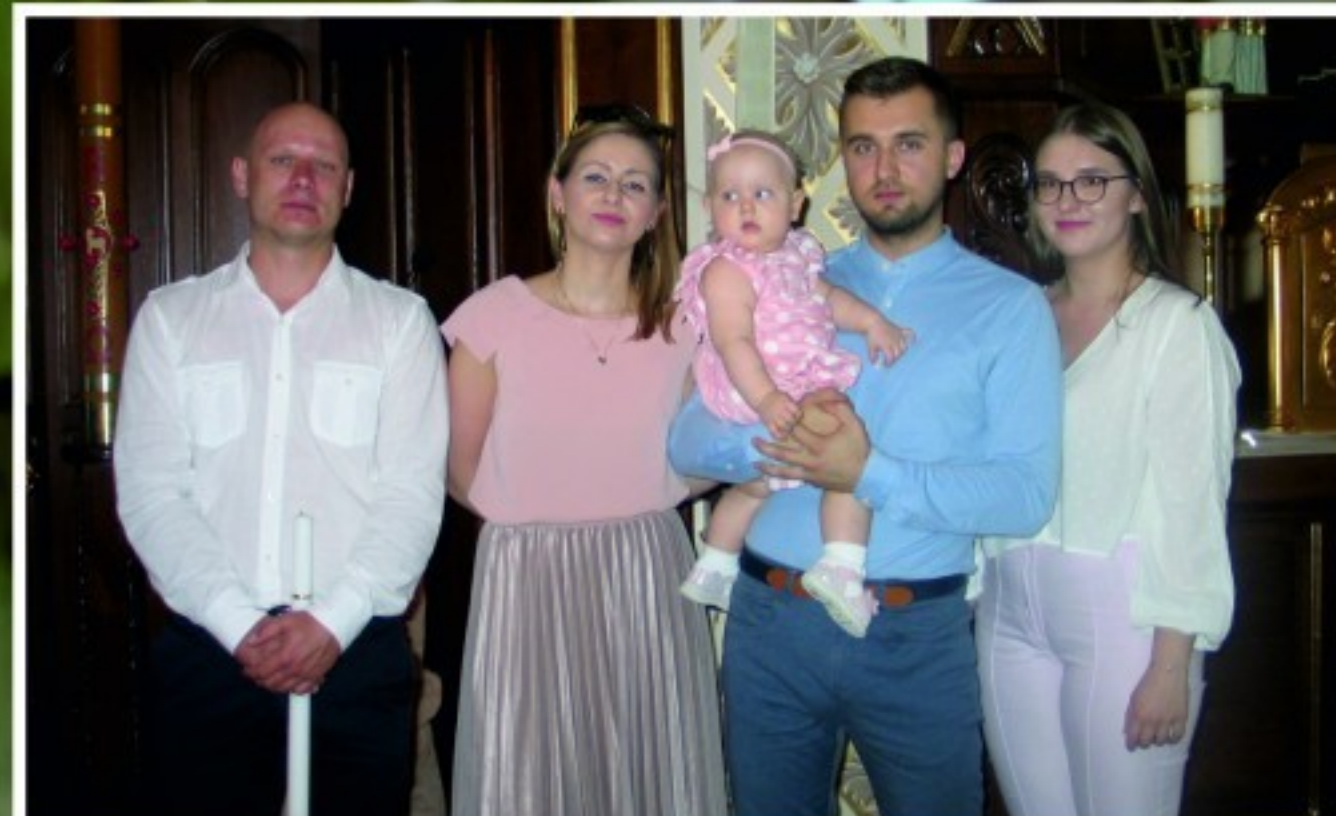
Franciszek Brachman – Roczek



Tobiasz Polnik - Roczek



Julia Poloczek - Roczek



Alicja Grzegoszczyk – Roczek